



## Nie bójcie się!

XII Niedziela Zwykła

*Jezus powiedział do swoich apostołów: Nie bójcie się ludzi. Nie ma bowiem nic zakrytego, co by nie miało być wyjawione, ani nic tajemnego, o czym by się nie miano dowiedzieć. Co mówię wam w ciemności, powtarzajcie na świetle, a co słyszycie na ucho, rozgłaszajcie na dachach! Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą. Bójcie się raczej Tego, który duszę i ciało może zatracić w piekle. Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli. Do każdego więc, który się przyzna do Mnie przed ludźmi, przyznam się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. Lecz kto się Mnie zaprze przed ludźmi, tego zaprę się i Ja przed moim Ojcem, który jest w niebie. (Mt 10,26-33)*

**Prośba: o łaskę bycia podobnym do Chrystusa we wszystkim.**

- 1.** Uczeń ma być jak jego nauczyciel. Piotr w pewnym momencie próbował wyjść przed szereg, próbował iść przed Jezusem i dostał za to reprimendę („zejdź mi z oczu, szatanie”). Nie jest to łatwe, bo naśladowanie Chrystusa oznacza, że spotka mnie to samo, co Jego. Pójście po Jego śladach zaprowadzi mnie dokładnie tam, gdzie Jezusa. I będzie to bez wątpienia życie wieczne, życie Boże, dom Ojca, ale droga do niego wiedzie przez mękę i śmierć. A jeszcze wcześniej przez to, że nazwą mnie Belzebubem, że mogę być poniżany, wyśmiewany, ubiczowany (np. słowami)... Czy chcę iść za Nim? Nie pytaj, czy jesteś gotów - na to nigdy się nie jest gotowym. Czy chcesz - czy podejmiesz w wolności decyzję i konsekwentnie będziesz się jej trzymał, wcielając w życie. To nie oznacza brak upadków i grzechów, lecz oznacza drogę ku Bogu, nieustanne oczyszczanie serca dzięki łasce Bożej.
- 2.** Jezus trzy razy dzisiaj powtarza słowa: Nie bójcie się! Pośród różnych przeciwności życiowych, zakrętów, a nawet dołów, tragedii i dramatów nie jest łatwo żyć bez lęku. I tak naprawdę nie o to chodzi. Nie chodzi o to, by po ludzku nie mieć lęku - to uczucie takie samo jak każde inne, mamy je na wyposażeniu i mamy prawo je przeżywać. Ważniejsze jest to, by nasze życie nie było prowadzone na postronku lęku, by to nie lęk nami kierował, lecz wartości, którymi chcemy żyć - nawet, gdy będą momenty, w których będziemy się bali. Nie bójcie się - tzn. nie tyle „nie czuj lęku”, lecz w czym pokładasz nadzieję? W lęku, czy Bogu, który jest większy od wszystkiego? Bo nic na tym świecie nie dzieje się poza Bogiem. Jego opatrność towarzyszy wszystkiemu i przede wszystkim daje nam wszelkie dobro, a kiedy przychodzą przeciwności czy krzywdy, dopuszcza je, ale nie po to, by nas zniszczyć, lecz by wyprowadzić nas ku lepszemu. To kwestia tego, czy pozwolę Mu na to, czy zgodzę się wyprowadzić z krzywdy dobro. A ta moja zgoda polega np. na przebaczeniu, na cierpliwości, wierności do końca. W tym zawarta jest miłość i takie postawy są przyznaniem się do Boga wobec ludzi. Nie zemsta, nie odgryzienie się, lecz bycie podobnym do Boga w miłosierdziu, przebaczeniu, cierpliwości.

Punkta z archiwum [Internetowego Domu Rekolekcyjnego](#).